

GRATIS

# GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V)

SRODA 14 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 251 (1176)

## Wojsko Polskie — zbrojne ramię narodu Prezydent RP tow. Bolesław Bierut promował absolwentów Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. podczas uroczystej promocji absolwentów Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu Prezydent RP Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele oficerowie, podchorążowie i żołnierze! W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierze polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tej podstawowej sile, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrami oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił produkcyjnych w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny, uczą, jak jej bronić, jak jej służyć.

### Niesłychana niedza narodu hiszpańskiego pod rządami Franco

LONDYŃ (PAP). „Reynolds News” zamieszcza artykuł na temat straszliwej niedzy narodu hiszpańskiego pod panowaniem Franco. Dzienna racja czarnego chleba wynosi około 120 gramów. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na biały chleb, który nie jest racjonalny. W Hiszpanii nie istnieje żadne zasady dla bezrobotnych. Sytuacja mieszkaniowa jest fatalna. Np. w Barcelonie tysiące ludzi żyje w norach wykopanych wzdłuż nasypów kolejowych.

Równocześnie rząd grozi wypedzeniem bezdomnych z wybrzeża morskiego, by uczynić je bardziej atrakcyjnym dla turystów. W dzielnicach zamieszkałych przez ubogą ludność widać często, jak dzieci i świnie razem wyrzębiają resztki jedzenia ze śmietników.

### Sensacyjna afera w Austrii Byli oficerowie SS dezorganizowali austriacki rynek żywnościowy

WIENIEŃ (PAP). — W kolach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii sensacje wywołało aresztowanie przez policję szeregu wysokich urzędników komisji handlu zagranicznego z szefem tej komisji radcą Bobiemem na czele. Bobies i jego podwładni oskarżeni są o szmuglowanie i sprzedawanie następnie na czarnym rynku obywateli. Hości cukru ze Szwajcarii.

### Apel do rolników

Warszawa (PAP). Niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie żniw spowodowały, że choćkolwiek zboże zebrano w całości, to jednak żniwno od starszego obecnie do spóźnionych punktów skupu, wykazuje często wyższy stopień wilgotności, od ustalonych norm. Zboże, którego wilgotność przekracza ustalone normy, skupowane jest przez gminne spółdzielnie po niższych cenach, zaś przekraczające 17 proc. wilgotności w ogóle nie jest przyjmowane. Ponieważ dostawa zboża o jak najwyższej jakości i usu-

nięciem przyczyn zębnych strat leży przede wszystkim w interesie samych chłopów, Centrala Rolnicza Spółdzielni „SCH” apeluje do wszystkich rolników, ażeby w miarę możliwości poddawali ziarno najprostszemu zabiegom w zamkniętych pomieszczeniach przy pomocy szufłowania, przewietrzania i młynkowania.

### Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

Warszawa (PAP). Dnia 12 b. m. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu ustalenia listy towarowej i podpisania protokołu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26. 1.

## Lud włoski nie dopuści do realizacji zbrodniczych planów zaprzędanej Imperialistom kliki de Gasperi'ego Przemówienie Togliattiego z okazji Miesiąca Prasy Komunistycznej we Włoszech

Rzym (PAP). W ramach uroczystości, związanych z „miesiącem prasy komunistycznej”, odbyło się w ostatnią niedzielę 500 zebrań w miastach i miejscowościach Włoch.

W uroczystościach, jakie odbyły się w Terni, wzięli udział Togliatti, który wygłosił obszernie przemówienie.

Podkreślając pogarszającą się sytuację Włoch, Togliatti stwierdził, że coraz szerzej masy skupiają się wokół Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej Włoch. Mówca przedstawił rozwój wypadków we Włoszech od chwili dojścia do władzy chadeci i zaznaczył, że przeciwko klasie robotniczej i komunistom została rozpetana kampania nienawiści, oszczerstw i kłamstw. Ofensywa w reakcji nie odniosła jednak skutku, gdyż robotnicy są zjednoczeni w walce przeciw zamachom na ich prawa.

Togliatti wskazał na wzrastającą wciąż niebezpieczeństwo dalszych zwolnień z pracy, pogłębianie się kryzysu we wszystkich gałęziach produkcji oraz wzrost cen chleba, gazu, środków transportu itd. Następnie mówca zobowiązał sytuację międzynarodową, oskarżając rząd włoski o popieranie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

Równocześnie, pod tym samym zarzutem, aresztowano prokurenta austriackiego Biura Wymiany Towarowej Kucharika i dyrektora oddziału komisji handlu zagranicznego w Linzu Glasera, który okazał się — jak to wyszło na jaw w czasie śledztwa — byłym wysokim oficerem SS i SD, winnym szeregu przestępstw wojennych w Czechosłowacji.

my napaść — ale bronić będziemy go ostatniego tchu w piersiach naszej niepodległości, naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia. Wy, żołnierze stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych Polski, walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm. Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Ciągnąc je gorącym uczuciem i dumą jest z wyników waszego wysiłku. Dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szczędzicie siły i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieugięcie bronić niepodległości swej ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa was za swe najlepsze dzieci. Uczcie się.

Życzę wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową ludowego wojska — zbrojne ramię ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oraz Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do przodu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

Komunisty włoscy będą nadal walczyć przeciwko próbom wciągnięcia kraju do realizacji tych zbrodniczych planów. Polozone są jednak — oświadczyl z naciskiem mówca — dni reżimu oparte na wyzysku mas pracujących, dyktaturze i terrorze małej garstki uprzywilejowanych. Kończąc sekretarz generalny Wlo-

### Kongres Pokoju w Meksyku zakończył swe obrady

MEXICO CITY (PAP). — W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno-amerykański Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatów z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwaliли końcową rezolucję oraz manifest.

Rezolucja potępia podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonialną mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem jej przejawów na kontynencie amerykańskim, oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcji pokoju wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wiarę. Rezolucja stwierdza, że amerykański ruch w obronie pokoju koordynować będzie swą akcję z analogicznymi ruchami na całym świecie za pośrednictwem Stalego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu.

Przewodniczący postępowej partii USA Henry Wallace przesłał na ręce organizatorów Kongresu depeszę,

### Pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego zakończono tegoroczne dożynki

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczęte w ubiegłym tygodniu uroczystości dożynkowe przebiegały w całym kraju pod znakiem zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, zdecydowanej walki o pokój oraz walki o postępowość na wsi.

W dniu 11 bm. na wieś przybyły zaproszone przez chłopów delegacje robotników z miast, przewodniczący pracy z Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz młodzież robotnicza ze Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

W czasie uroczystości dożynkowych chłopcy wręczyli przewodniczącym pracy w przemyśle i na rolnicze wieńce dożynkowe. Wiencze te były symbolem przyjaźni, jaką wieś polska zawiązała z robotnikami miast. Były one również pamiątką wspólnie wyhodowanych tegorocznych dożynek.

ROZRUCHY W IRANIE  
MOSKWA (PAP). — Korespondent Agencji TASS cytuje doniesienia dziennika „Setare”, z których wynika, iż w różnych miejscowościach Iranu notuje się rozruchy wywołane wzrostem cen i brakiem produktów żywnościowych.

Wyczuć, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową ludowego wojska — zbrojne ramię ludu polskiego w jego walce o pokój. Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oraz Polski Ludowej! Niech żyje niepodległa, idąca do przodu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

Niech żyje niepodległa, idąca do przodu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

Niech żyje niepodległa, idąca do przodu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

W której wyrażając ubolewanie z powodu niemożności wzięcia w nim udziału, stwierdza, iż „kontynuować będzie walkę o pokój, dopóki terror faszystowski z jego gwałtami nie zniknie z kuli ziemskiej”.

Rząd zdradcy Fagerhoima  
kłamie wolność słowa  
MOSKWA (PAP). — Korespondent Agencji Tass donosi z Helsinck, iż fińskie Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło wytoczenie procesu piśmiennemu postępowaniu „Vapaa Sana”, „Työkansan Sanomat” i „Ny Tid” pod zarzutem „obrazy rządu i podważania jego autorytetu”.

W związku z tym dziennik „Työkansan Sanomat” ogłosił artykuł pt. „Rząd policyjny”, w którym oświadcza:

„Rozumiemy doskonale, iż rząd, który zaczyna dawać ruch robotniczy za pomocą broni automatycznej, nie może tolerować wolności słowa lub innych praw demokratycznych, zagwarantowanych przez konstytucję i traktat pokojowy”.

### Generaliski business

Amerkańscy generalowie opanowali kierownicze stanowiska w całym przemyśle USA. I tak general Grous — został wiceprezydentem „Remington Arms Corp”. gen. Sommerwell — prezydentem „Coppers Corp”, general Doolittle — wiceprez. „Shell Union Oil Corp”.



Strony doszły do porozumienia i przedstawiciel ministerstwa wojny wręczył zamówienie dyrektorowi Kompanii.

### Kościół i Państwo (Po audyencji księży w Belwederze)

Nie ma zapewne człowieka w Polsce, który by z największą uwagą nie przecztał relacji z audyencji u Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawicieli duchowieństwa — uczestników Zjazdu Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarówno bowiem dwukrotna wypowiedź Prezydenta na tej audyencji, jak i głosy księży, dają dostateczną podstawę do odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy porozumienie między Państwem i Kościołem jest możliwe i na jakiej podstawie, jak również — co sądzą o tym przedstawiciele władzy państwowej i przedstawiciele patriotycznego duchowieństwa?

Ks. prałat Grim, przemawiając w imieniu całej delegacji duchowieństwa stwierdził jasno, że duchowni chcą pracować dla Polski Ludowej. Ale ks. prałat Grim stwierdził również, że w pracy swej kapłani napotykają na trudności i prosil Prezydenta o pomoc w usunięciu ich. Ks. prałat powiedział:

„Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, my, doły, przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdosłowniejszy Obywatelu Prezydencie, abyś udostępnił nam, byśmy mogli z sercem wesołym pracować, bo wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Polski, którą kochamy całym sercem”.

Myśl tę rozwijał wszyscy księża, zabierając głos w rozmowie z Głową Państwa.

Ks. Pyszkowski stwierdził, że brak porozumienia między episkopatem i rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, którzy chcą dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami Demokratycznej Polski.

„Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczyniły nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu — zauważył ks. Pasternak. A inny kapłan, ks. Polak stwierdził: „Głoszę, że musi być współpraca między Kościołem i Państwem, że kapłan katolicki jest przeciwko Polak, który musi współpracować z rządem, zwłaszcza, że widzi, co ten rząd w krótkim czasie zdziałal”.

Jakie z tych wypowiedzi wypływa — ja wnioskuję?

Patriotyczny księża, którzy swój patriotyzm zadokumentowali czynną walką z okupantem stwierdzają, że istnieje całkowita zgodność między sumieniem katolika i sumieniem obywatela Polski Ludowej.

Współdziałanie w uczeniu młodzieży patriotyzmu i wszystkich obywateli — uczciwej i rzetelnej pracy dla dobra Polski Ludowej — oto obowiązek polskiego księdza, który może i powinien on spełniać nie popadając w najniebezpieczniejszy konflikt ze swoimi obowiązkami kościelnymi wobec władzy duchownej. Księża-patrioci nie widzą żadnych trudności w godzeniu obowiązków duchownych i obywatelskich. Jeśli zdarzą się poszczególne wypadki nieodpowiedzialnych występów w terenie, to ks. Capecki i ks. Polak powiedzieli wyraźnie, że wiedzą, do kogo mają się udać po pomoc — do organów władzy ludowej. Tak myślą nie tylko księża, którzy

### Posiedzenie Klubu Radnych PZPR

Wydział Samorządowo-Administracyjny KL PZPR zawiadania wszystkich Towarzystw Radnych MRN, że dnia 14. 9. 1949, na dwie godziny przed posiedzeniem MRN, tj. o godz. 15-tej, odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR.

byli obecni na audyencji w Belwederze.  
Ks. Pasternak słusznie powiedział: „Jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym ciołem manifestuje uczucia polskości”.

Tak odpowiadają na pytanie, co do możliwości porozumienia między Państwem i Kościołem patriotyczni księża.  
A jakie jest stanowisko władz państwowych?

Znamy to stanowisko z kilkakrotnych oświadczeń rządowych, z dekrety o wolności sumienia i z praktyki, którą każdy nieuprzedzony człowiek może ocenić i ocenia każdego dnia i w każdej godzinie. Prezydent Rzeczypospolitej sformułował je raz jeszcze, w sposób prosty i głęboko ludzki. Wszyscy powinniśmy pomagać ludowi w jego tworzącej pracy, ożywiać jego wolę i dowodzić mu otuchy.

„Sądzę, że to jest zadanie, które nie klęci się ani z wiarą, ani z obowiązkiem ludzi pracujących na niwie państwowości, która kocha Polskę i żywcem nie chce wolać, rozlegając się i to często głośnie, grożąc nieszczęśliwemu ludowi, który przeżył straszliwą wojnę, wciąż nowymi okropnościami, i wciąż wlatująca w serce i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, ażeby to było słusze i nie i dobre”.

Poza garstką ludzi nikt w Polsce nie sądzi, żeby to było słusze i dobre. Na odwrót, społeczeństwo nasze sądzi, że jest to nieludzkie i niedobre.

Prezydent domaga się, aby duchowni przekonywali ludzi, iż pracując dla Polski — czynią dobro.

Tow. Bierut powiedział: „Sądzę, że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy jej rozwoju i rozkwitu na wspólną drogę postępowania z nami, działającami państwowymi”.

Jaki warunek musi być spełniony, aby nastąpiło porozumienie między Państwem i Kościołem?

Prezydent Bierut odpowiedział na to pytanie:

„Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wyszklana przez stanowiących, zacietrzewionych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tył kogo żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla rządu, dla państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele”.

W loku rozmów z episkopatem domagalnym się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowisko z naszej strony to istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane”.

Jest to tym bardziej konieczne, że walka z wladzą ludową z ambon dzwoni i oburza bardzo wielu wierzących, którzy nie godzą się z przekształceniem ambyony w trybunę polityczną. Przekształcenie ambyony w trybunę polityczną — to działanie skierowane nie tylko przeciw państwu ludowemu, ale i przeciw zadaniom duchownym.

Prezydent Bierut powiedział na zakończenie, zwracając się do księży:

„Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z nadal idącym poparciem do księży, wobec których żywimy przekonania, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchową służbę i nie są wrogią siłą dla Polski Ludowej. Sądzę, że ważne współdziałanie w tym kierunku może wnieść do życia i zmienić na lepsze”.

Pogląd ten podzielają wszyscy ludria pracy w Polsce.



# Więcej ziemiopłodów

## Pierwszy rok Planu Sześcioletniego na roli

Przechodzimy do uprawy wyższych gatunków zbóż. - Ziarna, nawozy sztuczne i pomoc maszynowa dla chłopów mało- i średniorolnych. - Praca pierwszych spółdzielni produkcyjnych. - Przygotowania do jesiennej akcji siewnej.

Jesienna akcja siewna ma w tym roku wyjątkowe znaczenie, gdyż będzie ona zapoczątkowaniem udziału chłopów i robotników rolnych w realizacji pierwszego roku planu 6-letniego, którego zadaniem jest nie tylko osiągnięcie przedwojennej produkcji roślinnej i zwierzęcej, ale znaczne jej przekroczenie. Plan 6-letni przewiduje nie tylko podniesienie wydajności z 1 ha, ale również wyprodukowanie ziarna lepszej jakości.

Zasadniczym momentem pierwszego roku planu 6-letniego będzie zwiększenie obszaru zasiewów pszenicy przy równoczesnym zmniejszeniu obszaru uprawy żyta. I tak gdy w roku 1948-49 pszenica obsiała 45.000 ha, a żyto 545 tysięcy ha, zaś wyk: ożmień 830 ha ziemi to w roku 1949-1950 zasiejemy pszenicą 48 tysięcy hektarów, a żyta 500 tysięcy ha, a poza tym wielokrotnie wzrośnie uprawa roślin pastewnych i przemysłowych. Zwiększenie uprawy pszenicy i roślin przemysłowych przy jednoczesnym zmniejszeniu uprawy żyta dowodzi, iż chłop i robotnik rolny, korzystając z pomocy Państwa Ludowego udzielanej w postaci nawozów sztucznych, maszyn rolniczych oraz kredytów, podniósł znacznie w

okresie 5 lat władzy ludowej kulturę swej gleby, pozwoli mu to już w obecnym roku zwiększyć znacznie uprawę roślin szlachetnych — bardziej opłacalnych, a tym samym zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa.

Znaczne zwiększenie uprawy wyk: ożmień i zwiększenie obszaru obsiewu między — plonami i mieszankami pastewnymi jest dowodem, pomyślnego rozwoju hodowli zwierzęcej w naszym województwie.

Pierwsze zasiewy 6-letki, rozpoczęły się już kilka dni. Przygotowania są już w pełnym toku. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych dokonują się omloty zboża siewnego, które za pośrednictwem Centrali Rolniczej dostarczane zostaną gospodarzom. Ażby chłop mało- i średniorolny miał możność na czas nabyć kwalifikowane nasiona siewne. Ministerstwo Rolnictwa w ramach akcji siewnej przynależało na ten cel rolnikom województwa łódzkiego pomoc kredytowa w wysokości 15 mil. złotych.

Chłopi mało i średniorolni naszego województwa otrzymali już 7 tysięcy ton nawozów azotowych, 27.300 ton fosforowych i 4.900 ton potasowych oraz 6.200 ton kalinitu. Kredyt nawozowy został rozdzielony

dla chłopów mało i średniorolnych na wszystkie powiaty w wysokości 40 mil. złotych.

W związku z rozdziałem nawozów i kredytów konieczna jest jak najdalej posunięta czynność naszych organizacji partyjnych, chłopów samopomocowych oraz eselowców, którzy winni zwać na to, by tak nawozy jak i kredyty trafiły do tych dla których zostały przeznaczone. To znaczy do mało i średniorolnych gospodarzy. Wiadomym nam jest przecież, że bogatsze wiejscy spekulanzi i wyżytkowacze będą się starali przechwytywać kredyty, wykupywać nawozy i potem sprzedawać po lichwiarskich cenach swoim sąsiadom ze szkoda dla mało i średniorolnego gospodarza. Jesteśmy jednak pewni, że czynność naszych kół partyjnych spalizuje te plany bogaczy.

Niemniej ważną rolę jak w czasie żniw odegrają w akcji siewnej jesiennej spółdzielnie ośrodki maszynowe. Ośrodki maszynowe za raz do zbiorów uruchomiły młocarnie, które dokonywały omlotów u chłopów mało i średniorolnych.

Ażby zboże siewne było dostatecznie czyste ośrodki maszynowe uruchomiły dużą ilość maszyn czyszczących, tryjerów, zaprawiarek, żniwek i wiarek. Oczywiście, że maszyn jest jeszcze mało w porównaniu z zapotrzebowaniem chłopów. Jednakże trzeba pamiętać, że mimo ciężkich warunków przy pracy maszynowej w zasadzie coraz lepiej.

Obecnie orza ziemi mało i średniorolnych chłopów naszego województwa 42 traktory (na wiosnę pracowało 16). Siewników zbożowych przygotowanych jest 1100 a nawozowych 157 (w czasie prac wiosennych 500 siewników zbożowych i nawozowych). Wszystko to świadczy, że ośrodki maszynowe coraz skuteczniej realizują akcje pomocy maszynowej dla chłopów mało i średniorolnych.

Wyniki urodzaju zależne są od tego, czy akcja siewna przeprowadzona zostanie sprawnie i we właściwym czasie. Powodzenie tej akcji zależne będzie od szybkości i sprawności w rozprowadzaniu nawozów sztucznych i nasion kwalifikowanych. Zależne ono będzie także od właściwej pracy ośrodków maszynowych. Przeprowadzenie akcji siewnej jesiennej w sposób szybki i zorganizowany zależy również w dużym stopniu od realizacji dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Trzeba pamiętać, że w okresie żniw pomoc sąsiedzka była w naszym województwie szeroko stosowana. Najlepszymi wynikami mogą się wykazać powiaty konecki, radomszczański i kutnowski.

W akcji jesiennej, szczególnie należy zwrócić uwagę na to, aby dekret o pomocy sąsiedzkiej był realizowany w praktyce, i by nie wykręcali się od niego bogacze. Oto dbyć maszą koła ZSCH, Gmine Ra dy Narodowe i nasze koła partyjne. Gwarantujemy szybki i sprawny przebieg akcji siewnej jest bezpośredni w niej udział organizacji partyjnych i kontrola jej przebiegu. Doprowadzenie do tego, aby nawozy i zboża siewne dostarczane były chłopom na czas; dopilnowanie aby kredyty były rozprowadzane we właściwym czasie i dostały się we właściwe ręce.

Dołączyć do jesiennej akcji siewnej okazuje ruch łączności fabryk ze wsią. Podobnie jak w okresie żniw klasa robotnicza czyn-

nie pomogła w walce o zbiory tak i obecnie ekipy robotnicze dokonały w ośrodkach maszynowych i u indywidualnych chłopów szeregu napraw maszyn rolniczych, które przyczyniają się niewątpliwie do usprawnienia akcji siewnej i jeszcze bardziej zacieśnią więź braterstwa i współpracy klasy robotniczej z chłodem pracującym.

W akcji siewnej w roku bieżącym poraż pierwszy w naszym województwie wezmą udział spółdzielnie produkcyjne, które w nowy planowy sposób dokonają zasiewów, będących żywym przykładem powstawania nowej formy gospodarki rolnej.

Trzeba podkreślić, że rok ten będzie dla nich egzaminem w zespolowym gospodarowaniu. W wielu okolicach naszego województwa znikną poletka pół: ćwierć hektarowe żyta, czy kartofli. Siew dokonany będzie siewnikami zaś orka przeprowadzona będzie traktorami. Zboża zasiejemy kwalifikowane z zastosowaniem płodozmiaru.

W celu powiększenia hodowli zwiększa się udział produkcji w obszar uprawy wyk: ożmień i przystąpią do budowy silosów.

Spółdzielnie w pracy swej oprą się oczywiście na wynikach badań naukowych współpracując równocześnie w codziennej swojej praktycznej pracy z naukowcami i agrotechnikami.

Udział PGR w siewach jesienno-rolniczych to dalszy krok do gospodarki socjalistycznej na odcinku rolnictwa. Ostatnie narady wytwórcze, zmiana struktury PGR, wysuwanie robotników rolnych na stanowiska dyrektorów zespołów i rzadców, wzmocnienie współpracy i racjonalizatorstwa dają gwarancję, że PGR-y dobrze przeprowadzą jesienne siewy.

Roman Bukowski.

# PZPB Nr 9 w walce o jakość

### Dobra organizacja i ogólna współpraca dają pomyślne wyniki

Towarzysze z „bawelnianej działki” zapewniają mnie przez telefon: „Tak jest w istocie, tkalnica do dnia 7 września wyprodukowała 29 sztuk ekstru”.

Mimo to odkładam słuchawkę z powątpiewaniem. Wiem wprawdzie, że od pewnego czasu nastąpił w zakładach przełom. Obecnie dażę one wielkimi krokami do poprawy jakości produkcji, i zobowiązują się w niedalekiej przyszłości wytworzyć do war całkowicie eksportowy. Zawsze jednak człowiek skłonny jest do niedowierzania.

**PRODUKUJEMY JUŻ EKSTRĘ**  
Przeoglądam sprawozdania jakości produkcji ze wszystkich dni września. Drugiego września — 3 sztuki ekstru, 5-go — 1 sztuka ekstru, 6-go — 5 sztuk, a — 7-go — 20 sztuk. W sumie 29 sztuk ekstru oraz 678 sztuk prymy. Towarzysze patrzyli na mnie z zadowoleniem.

No jak, przekonał się sam? Szczęśliwie przekładane kartki. Jednak równocześnie ze wzrostem ekstru występuje wciąż niepokojąco duży doświadczenia. Wprawdzie w ostatnich dniach jest ich nieco mniej, ale jeszcze wykazuje nadmierną liczbę. Nie dziwnie, obecnie przeprowadza się znacznie ostrzejszą klasyfikację towarów. Toteż w pierwszym okresie będzie jeszcze sporo towaru, zakwalifikowanego na brak lub sekundę. Czasem tylko jeden błąd decyduje, że sztuka wpisana zostaje do trzeciej lub czwartej rubryki. Jedno drobne niedopatrzenie przy krośnie.

**SŁABI TKACZE PODCIĄGAJĄ SIĘ**  
Dyrekcja nie czekała, aż fabryka zostanie zaopatrzona w plakaty, popularizujące walkę o podniesienie jakości. Wszędzie, gdziekolwiek się rozejrzeć, na ścianach, a nawet na podłodze wzrok robotnika przykuwają napisy: „Lepszy towar — lepszy zarobek”, „Kupujący żąda dobrego towaru — ekstra prymy”. „Brakorob — szkodnikiem społecznym”. Wielkość tkaczy z PZPB Nr 9 od 1 września przystąpiła do pracy tak, jak wymaga tego od nich nowy regulamin — rzetelnie i sumiennie, bez względu na to, czy to są młode tkacze, czy też starsze, bardziej doświadczalne.

Oto „zeszła” ekstrakta z krosna, tow. Rejmanowej, która wespół z tow. Dreyczko zgłosiła się do konkursu, a cto dwie ekstru wyprodukował zespół, do którego należą znane w fabryce mistrzyni tkackie — siostry Frych i Szewczykowa. Towar całkowicie bez błędów utkala 18-letnia Anna Wypłosz, pracująca na 6-ciu krosnach. Od dawną już wytwarzała ona stale prymę. A warto dodać, że nie cierpią na tym wcale jej bazy akordy, które są wykonywane w 120 procentach.

Tkaczka Janina Czerwńska nie uchyliła dotychczas za „asa” w swym zawodzie. Zdarzały się jej często braki i sekundy. Toteż mocno się zdziwiła, gdy taka dobra tkaczka, tak

# Wierzący katolicy piszą do „Głosu” w sprawie niesłusznych zarzutów Piusa XII

List prof. Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej

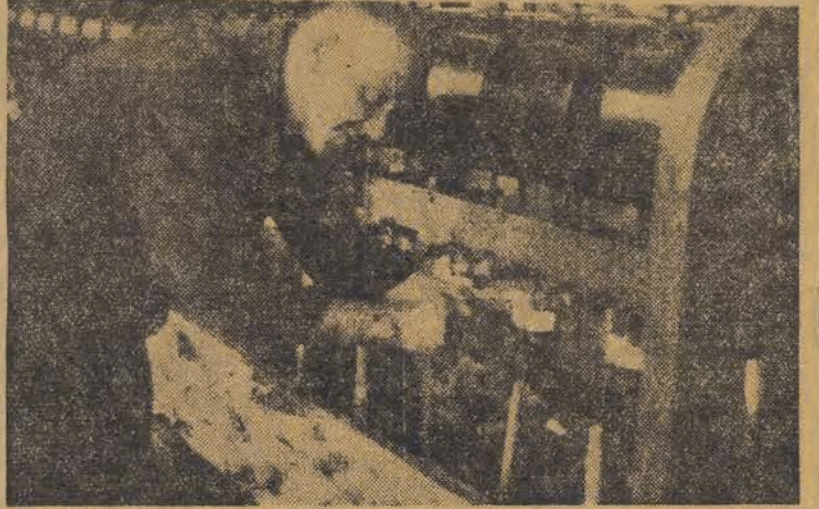
*Jestem katoliczką wierzącą i wypełniam praktyki religijne. Nigdy dotąd nie nypotkalam na przedmocy, która by umieszczała woty mi ich wypełnienie w Polsce Łudowej.*

*Jaką pełną, ze są niezbite z ramy muśsiżnowe w księce papiestwa do Biskupów polskich i skic...  
odpowie. Biskupat polski przedtawając istoty stanu meczy.*

*Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej  
prof. państw. Wyższej Szkoły  
med. w Łodzi.*

# Na Froncie WSPÓŁZAWODNICWA PRACY

### Sumienny majster w PZPB Nr 6



Majster oddziału przygotowawczego tkalni ob. Władysław Kościelniak z PZPB Nr 6

— Zepsuło się snowadło — mówi młoda robotnica do zbliżającego się majstra, ob. Kościelniaka. Majster przystanął, popatrzył na maszynę, na pas transmisyjny i zabrał się do roboty. Za kilka minut snowadło jest naprawione. Lecz ob. Kościelniak pamięta nie tylko o snowadłach. Gdy przechodzi obok szpularek wyżykowych, zatrzymuje go inna robotnica:

— Pomóżcie mi, szpulki wychodzą trochę za grube. — Tym razem majster odcina zabezpieczenie maszyny i bada przyczynę zlego nawijania. Ale największą uwagę zwraca na prawidłowe nastawienie w przewijarkach nożyków, wpływających na dokładne wytapywanie błędów.

W małym magazyniku, w którym pracuje majster Kościelniak, leżą na papierach różnokolorowe szpulki prze-

dzę. Przedała ta, przywieziona z fabryki, okazała się dość doszłona.

Ob. Kościelniak, zapobiegając żub wieniu jej, wyłożył ją ze skrzyni, aby wyszła na papierach. O wielu rzeczach musi pamiętać majster na oddziale przygotowawczym tkalni. Często walki osnowowe, przywołane z tkalni, mają pokrzywione tarcze — trzeba pamiętać o tym, żeby je zawsze naprawić. Specjalną uwagę zwraca ob. Kościelniak na oszczędność czasu i surowca, a szczególnie czuwa nad tym, aby w krochmalni nie obcinano zbyt długich końców przy osnowie.

Majster Kościelniak dba o dobro fabryki, jak o swoje własne. Wyróżnia się wśród zespołu majsterskiego PZPB Nr 6 dzięki walecznym pracownikom i sumiennemu w wypełnianiu obowiązków.

# Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Okreźne drogi św. Biurokracego

W planie inwestycyjnym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 4 znajduje się poważna pozycja — budowa przedziałni cienkoprednej, jednej z najnowocześniejszych w kraju, która miała być ukończona na początku 1950 roku.

Jeśli idzie o tak wielkie przedsięwzięcie inwestycyjne — to do uruchomienia wspomnianej przedziałni cienkoprednej zostało stosunkowo niewiele czasu. Prace inwestycyjne postępują na ogół pomyślnie — brak nam jednak do tej pory silników dla uruchomienia krosien. Roboty montażowe są już tak dalece posunięte, że należałoby wreszcie zająć się ustawianiem silników.

Nie od rzeczy będzie, jeśli nadmienimy, jakie koleje przechodziło nasze zamówienie silnika. A koleje te — przynajmniej — były conajmniej niezwykłe.

Oto zamówiliśmy silnik w Centrali Zaopatrzenia Materialowego Przemysłu Włókienniczego za pośrednictwem Dyrekcji Przemysłu Bawelnianego, 14 września 1948 roku a więc rok temu. Z licznych papierów urzędowych, towarzyszących temu zamówieniu, wynika, że CZPW przelał nasze zamówienie do Biura Sprzedaży Maszyn Elektrycznych.

Biuro Sprzedaży Maszyn Elektrycznych potwierdziło odbiór zamówienia i obiecało nadesłać nam silnik... w 1953 roku. Wysłaliśmy odpowiednio monity do CZPW i zawiadomiono nas, że silnik zostanie zakupiony jeszcze w tym roku.

Niedawno otrzymaliśmy odpowiedź od pełnomocnika Min. Przem. Lekkiego, że sprawa zakupu pow. silnika przesłana została do Centralnego Zarządu Przemysłu Bawelnianego. A więc zamówienie nasze — jak wynika z powyższego — poprzez wiele instancji przemysłowych powróciło do Centralnego Zarządu

Przemysłu Bawelnianego, dawniej Dyrekcji Przemysłu Bawelnianego.

Mija już rok od wysłania naszego zamówienia; a silnika jeszcze nie otrzymaliśmy. W rezultacie brak silnika może opóźnić uruchomienie nowej przedziałni cienkoprednej.

Byby już czas położony wreszcie kres tej biurokratycznej wędrowce tym bardziej, że w najbliższym tygodniu przedziałnia cienkopredna będzie gotowa, a brak silnika może uniemożliwić jej uruchomienie.

Z. Kłodawski  
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 4

# Dobra praca Komitetów Opiekuńczych

Uczniowie Gimnazjum i Liceum Przemysłu Gumowego w Łodzi rozpoczęli swą tegoroczną naukę w nowym, wzorowo urządzonej gmachu. Stało się to dzięki pomocy Komitetów Opiekuńczych przy dawnych zakładach Schweickerta i „Gentliemana”, które z okazji otwarcia nowego roku szkolnego dokonały przebudowy dawnego pofabrycznego budynku przy zakładach Bendla.

Wkład pracy obu Komitetów Opiekuńczych w budowę nowej szkoły był

ogromny. Poszerzono sale wykładowe, pozakładano podłogi, przeprowadzono generalne remonty wnętrz. Dwumiesięczna ofiarna praca robotników, techników i inżynierów tych zakładów przemysłowych dała wspaniałe rezultaty. Jest to piękny i godny naśladowania przykład dla innych Komitetów Opiekuńczych.

Stefan Bocheński  
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 8

Józefa Zduńiak zaproponowała jej pracę na jednym warsztatach.

— Jesteś zdolna, wprawisz się. Spróbujemy.  
Początkowo ob. Czerwińskiej brak było odwagi, lecz okazało się, że Zduńiakowa miała rację. „Podciągnęła się” właśnie dlatego, że czuła się odpowiedzialna, że nie chciała swej towarzysze popsuć sztuki. Dziś słowami Kaczynski zaświadcza, że wprost nie poznaje roboty ob. Czerwińskiej. O braku nie ma już mowy — produkuje tylko prymę. A zapewnia, że nie zadługo będzie i ekstra.

Rozmawiamy z wieli innymi tkaczami. Jest pewna część niezadowolonych. Przyzwyczyli się już nie zwracać większej uwagi na jakość towaru. Przywykli do produkowania sekunda i biaków. Trudno tak od razu poprawić się. Wśród tych słabszych tkaczy wyodrębnić można niejako dwie grupy. Jedne są zrezygnowane i z góry przekonane, że nie potrafią zdobyć premii. Inne postanawiają stale i wciąż polepszać wyniki swej pracy. Trzeba przynajmniej, że tych ostatnich „dziwiatek” jest o wiele więcej. Trzeba zupełnie bezstronnie stwierdzić, że w zakładach tych uderza doskonała postawa robotników, zdecydowana wola i dążenie do poprawy produkcji, oraz znajomość nowego regulaminu. To jest oczywiście wynikiem wytrwałej i dogłębnie prowadzonej przez dyrekcję, Radę Zakładową i organizację podstawową akcji uświadamiającej.

**MEZOWIE ZAUFANIA PRZY PRACY**  
W jakiej tylko porze zajęć do PZPB Nr 9, zawsze można tam zastać przedstawicieli tych trzech

wymienionych wyżej czynników. Sprawa wprowadzenia w życie nowego regulaminu nie skończyła się tylko na organizowanych z zalogą zebraniach. Do akcji tej zmobilizowano całkowicie personel techniczny, aktywistów partyjnych i związkowych. Staneli do walki o poprawę jakości uświadomieni na częstych odprawach i zebraniach — majstrowie, brakarze i salowi. A przede wszystkim w pierwszym rzędzie przystąpili do tej walki grupy związkowe. Już 38 meków zaufania przeszkolono w zakładach. W tym miesiącu odbędzie się kurs dla pozostałych 35-ciu. Każdy ma zaufania posiada swoją grupę, z którą współpracuje. Obowiązany jest troszczyć się o potrzeby, a nawet o prywatne sprawy związkowców, referując je w Radzie Zakładowej i ułatwiając robotnikom zdobycie urlopu, pożyczki itp. Ale przede wszystkim meżowie zaufania czuwają nad stanem produkcji. Winni wyjaśniać robotnikom zasady nowego regulaminu i starać się o podniesienie ich wyników ilościowych i jakościowych.

W PZPB Nr 9 aktywności związkowcy dobrze pojęli swe obowiązki i potrafił stworzyć łączność z masami i uzyskać bezpośredni wpływ na ich stosunek do pracy, do wymagań, jakie stawia przed nimi Państwo oraz społeczeństwo. Dzięki zorganizowanej współpracy między dyrekcją, Radą Zakładową i organizacją podstawową nowy regulamin rozwija się w PZPB Nr 9 pomyślnie i daje pewność, że zakłady te będą z każdym miesiącem osiągać lepsze wyniki w swych planach produkcyjnych.

H. Sam.



**MŁODZIEŻ PZPB Nr 9 POD WŁASNĄ DACHEM**

Młodzież z PZPB Nr 9 wywalczyła wreszcie dla siebie świetlicę. Restauracja „Kometa” została już zlikwidowana i obecnie co wieczór gromadzą się tam młodzi tkacze, przedkalmicy i pracownicy biurowi „bawelnianej działki”. Lokal nie został jeszcze całkowicie urządzony, ale z każdym dniem przybywa coś nowego. Jest już bilard, są stoliki do gry, ławki. Niezadługo uruchomiona będzie biblioteka. Młodzi omawiają tu szczegółowo projekt stworzenia fabryki młodzieżowej, który został już zaakceptowany przez władze i w najbliższym czasie ma nastąpić jego realizacja.

**ŚWIETLICA DZIECIĘCA**

W PZPB Nr 2 ukończyli już remont świetlicy dziecięcej. Nareszcie dzieci robotników z „bawelnianej działki” mają odpowiedni lokal do nauki i zabawy. Nowa świetlica mieści się w uroczym domu, otoczonym dokola ogrodem. Od kilku dni domek i ogród rozbierzmiewają gwarem i śmiechem dziecięcym.

PZPB Nr 2 wstąpiły w ślady „bawelnianej trójki”, zgłaszając Zarządowi Nieruchomości swą gotowość pomocy w akcji remontów domów robotniczych. Prócz trzech, wymienionych już przez nas obiektów, zakłady te postanowiły wyremontować jeszcze dom przy ul. Ogrodowej 20, a jednocześnie wzywają PZPB Nr 9 do podjęcia podobnej inicjatywy.

# PRÓMYK



FELIKS DZIERŻYŃSKI



## SZCZESLIWY POMYSŁ



MARIAN BUCZEK

Zaczęło się od tego że Jędrrek, Zdzisiek i Janek zdobyli sobie w klasie opinię „najwybitniejszych historyków i prawdziwych geniusów” na lekcjach o Polsce współczesnej. Nie było w tym ani cienia przesady. Wszyscy trzej historie znali „na wylot” a o tym co się dzieje w Polsce i w świecie, ich dzieli „prawie tak dokładnie” jak sam nauczyciel. To ich złączyło. Na podłożu wspólnych zainteresowań wyrosła przyjaźń. Jędrrek chciał zostać w przyszłości nauczycielem historii, Zdzisiek powodził się piórami a Janek się jeszcze nie zdecydował.

Ale nie o tym chciałam pisać — zaniemam mej jest powieść — dzieło o pierwszej, wspólnej pracy trzech przyjaciół o albumie — książce zatytułowanej „Księga patriotów — bohaterów polskich”. Taka bowiem Księga postanowili w trójce napisać. Nie myśleć że było to łatwe zadanie, zwłaszcza że chłopcy byli ambitni i postanowili, że wszystko zrobią sami i nikogo o pomoc nie poproszą. Na pierwszej stronie Księgi, po długich naradach, Janek wykaligrafował motto: „Szczęście narodu, jutro świetlane — to naszych dzieło ręk”. Ale teraz zaczęło się najgorsze. Chłopcy nie ustalili jaki okres obejmować ma książka, ani od czego zacząć. Wia domo przecież że dobrych, wielkich patriotów — zna historia wielu — czyżby powtarzać to wszystko co jest w podręcznikach do historii? Wreszcie postanowili: zaczniemy od drugiej połowy 19 wieku, zaczniemy od Feliksa Dzierżyńskiego. — I tu, okazało się niestety że Janek nie wiedział nawet kim był Feliks Dzierżyński. Na następne zebranie, które odbyło się nastajętny Zdzisiek przyniósł dwa zdjęcia wycięte z tygodnika. Pod jednym był napis „Feliks Dzierżyński” pod drugim „Marian Buczek”. I tu znowu, okazało się że Janek nie wie! Nie wie kim był Marian Buczek. To było

przykre, ale dowodziło niezbicie że chłopcy dobrą obrali drogę, że właśnie o tych patriotach — bohaterach należy pisać w książce. Bo jeżeli Janek „specjalista” od dat i nazwisk nie wie — to cóż dopiero inni chłopcy — ci którym tylko sport i rozrywki w głowie. Chłopcy długo wpatrywali się w zdjęcie przedstawiające Feliksa Dzierżyńskiego.

— To damy na pierwszą stronę, powiedział Jędrrek, a ty Zdzisiek napiszesz na jutro wszystko co wiesz o Feliksie Dzierżyńskim, na lepiny to co napiszesz pod zdjęciem.

— Już dzisiaj mogę wam przeczytać, bo napisałem — to mówią Zdzisiek z dumą rozwinął niewielki arkusz papieru i zaczął czytać:

„Feliks Dzierżyński urodził się 11 września 1877 roku w Wilnie-szczyźnie. W 1894 roku jako 17 letni załadował młodzieniec, wstąpił do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego w Wilnie. W dwa lata później jest już członkiem partii i całkowicie oddaje się pracy rewolucyjnej. Już wówczas uświadamia sobie potrzebę najściślejszej współpracy z siłami rewolucyjnymi w Rosji, w walce przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi. Gdy padnie carat Polska odzyska wolność. W 1897 roku zostaje aresztowany i wysłany na Sybir, skąd ucieka i wraca do pracy. W Warszawie organizuje partię Socjaldemokratyczną i zostaje wybrany do kierownictwa partii. W 1900 roku Dzierżyński po raz drugi zostaje zesłany na Sybir i tym razem udaje mu się zbiec. W 1905 roku staje na czele największej manifestacji w Warszawie i organizuje strajki.

Kilkakrotnie aresztowany ucieka z więzienia. Od września 1912 roku osadzony ponownie w więzieniu, zostaje z niego zwolniony przez marcową rewolucję w 1917 roku. I wtedy staje Dzierżyński po stronie przyjaźni nrodu polskiego, po stronie partii bolszewickiej. Przygotowuje broń powstanie w Piotrogradzie i staje się bohaterem rewolucji październikowej.

Zdzisiek przerwał na chwilę czytanie i w tym samym momencie odezwał się Jędrrek: — Muszę ci powiedzieć Zdzisiek, że nie bardzo podoba mi się to, co napisałeś. — Dlaczego? — zapytał trochę

zaczepnie Zdzisiek, dotknięty uwagą kolegi.

— Ty się nie gniewaj Zdzichu, ale to musi być napisane inaczej Bardziej po ludzku, prosto, serdecznie, musisz napisać o Dzierżyńskim człowieku, o jego zamilowaniach, o książkach i przypożyczeniach które były jego towarzyszącymi dziećmi, o wielkiej wrażliwości na krzywdę ludzką, o tym jak bardzo kochał ludzi i chciał im służyć, jak sprawie wolności Polski oddał całe swoje życie, jak meczył się na zesłaniach i uciekał do Polski — by znowu walczyć o jej wolność i szczęście... Rozumiesz?... tak mi śmiesz mówić o naszych bohaterach

— Tak, tak, przytakiwał Janek, Jędrrek mówi dobrze, ale czy i o Buczku napisałeś cokolwiek... ja się wstydzę i chciałbym, chciałbym...

— Dobrze, powiedział z powagą Zdzisiek, dowiesz się o Marianie Buczku zanim go po Feliksie Dzierżyńskim umieszcimy w naszym albumie. Muszę jednak uprzedzić was że i o tym bohaterze napisałem podobnie jak o Feliksie Dzierżyńskim „sucho”, jakby to określił Jędrrek. „Marian Buczek urodził się w 1896 roku w rodzinie robotnika kolejowego. Ukończył załadowie 3 oddziały szkoły a już musiał myśleć o pracy zarobkowej. Do wybuchu wojny pracował w fabryce jako ślusarz. Potem poszedł na wojnę i walczył o wolność Ojczyzny w szeregach PPS-u. Lecz Polska z roku 1919 okazała się nie Ta dla której walczył, o której marzył Marian Buczek. To nie była Polska ludu pracującego, więc Marian Buczek wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii Polski i trwa nieugięcie w rewolucyjnej walce z rządami reakcji.

W ciągu 20 lat niepodległości Buczek przesiedział w więzieniach lat 16. Gdy wybuchła wojna w 1939 roku Marian Buczek wyrzyna się za krąg walki o wolność. Wraz z innymi więźniami politycznymi zgłasza się do władz wieziennych, chce jako ochotnik wstąpić do wojska. Lecz w Polsce sanacyjnej odmawiają mu nawet prawa do obrony ojczyzny. Władze polskie uciekają, Niemcy są tuż, Marian Buczek z towarzyszącymi wyrzyna się z więzienia, pamiętając o jednym! Ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo! Marian Buczek rewolucjonista chwyci za broń aby bronić kraju! Dn. 10 września w

walce na przedpolach Warszawy w ataku na czołg niemiecki ginie.

— No wiesz teraz, kim był Marian Buczek? Spytał Jędrrek Janka.

— Jasne — odpowiedział tamten — wiecie co chłopcy, że szczęśliwy pomysł z tą naszą książką, sami nauczmy się i dowiemy o niejednym.

— A co to będzie za radość jak po skończeniu pracy naszej oddamy album patriotów — bohaterów na własność naszej szkoły!

— I kto wie, może inni będą się z niej uczyli, dodał z wielką dumą Jędrrek.



# MACIUŚ w zastępie BEZ DWÓJ

Kiedy Maciuś pojawia się w redakcji, to z góry już wiem, że ma do mnie sprawę niezmiernie ciekawą i ważną.

Wczoraj, Maciuś zawił do redakcji przed wieczorem. Która była godzina? Nie wiem. Mój zegarek zrobił się starym nudziarzem, ciągle się powtarza, to znaczy od pewnego czasu ciągle mi przypomina, że jest godz. 6-ta rano, lub 18-ta po południu. Zrezygnowałem już z tych cennych wskazówek i orientuję się według małego promyka słonecznego, który wpada od południa przez redakcyjne okno i wędruje beztrosko po pokoju. Kiedy dochodzi do kałamarchy na biurku, wiem że jest już pora kończyć pracę. A Maciuś przyszedł, gdy promyk dotarł już do podstawki kałamarchy. Minę miał niewyżłupione i zatroskane, jak by conajmniej zjadł z pół kilograma niedojrzałych owoców.

„Redaktorze, nasza klasa, a właściwie, nasz zastęp, jest w kropce!” Spojrzałem podejrzliwie na Maciusia. Ten robił głębokie wdychy i wydechy, jak przy porannej gimnastyce, aż wiatr zaczął kłówać po kątach redakcji. Wzruszyła mnie ta gimnastyka maciusiowych płuc, widać coś ciężkiego leży mu na sercu, pewnie szkraby mocno nabroili.

Ale, o jakiej on znowu kropce gada, przypomniałem sobie.

— To redaktorze tak się u nas mówi, kiedy jesteśmy w ciężkim

położeniu, to znaczy, że jesteśmy w kropce.

A teraz, to jeszcze nad tą kropką macie znak zapytania i dlatego przyszedłeś do mnie, tak? — Maciuś kiwnął czupryną, westchnął za cały swój zastęp i zaczął mi opowiadać, jak to znalazł się w tej kropce.

Początek września wiadomo, trudno tak od razu wziąć się za miejsca „do galopu”. Trzeba tak po trochu, nie za szybko wciągnąć się do nauki. Na nią będzie jeszcze bardzo dużo czasu. Pogody przecież takie śliczne, można całe popołudnia urządzać zabawy i grać w piłkę, — myśleli chłopcy z maciusiowej klasy.

Tylko, że nauczyciel był innego zdania, no i na różnicę tych zdań nie trzeba było długo czekać.

Po pierwszej klasówce spłynęła się na biedne głowy otumanionych wrześniowym słońkiem chłopców, niedostatecznie stopnie. Niespodziewanie i gwałtowne trząśnięcie ziemi, chyba by mocniej ich nie wzruszyło.

W samym zastępie Maciusia były trzy niedostateczne. To był rzeczywisty „placik i zgrzytanie zębów”. Chłopcy chodzili, jak odrzużeni, nie wiedzieli jak zrehabilitować się po tej sromotnej klęsce. Wreszcie wyszła Maciusia do... redakcji. Redakcja wszystko wie, na wszystkie znajdzie radę, to i nam pomoże.

Maciuś spojrzał na mnie tak, jakbym dla wszystkich już znalazł receptę na same piątki.

— Ha, jeżeli szkraby w redakcji pokładają taką nadzieję, to trzeba im pomóc — pomyślałem.

— W nowym prawie harcerskim nauka i praca wyznacza wam cel i drogę w harcerstwie. Nauka i praca — to dwa zasadnicze elementy, które przekształcają życie społeczne. Dla was, młodych, nauka jest pierwszym zadaniem, które musicie sumiennie wypełnić wobec narodu, organizacji i wobec siebie — zacząłem mentorskim tonem, a Maciuś w wielkiej rozterce wydubłał spórą dziurę w papierze na moim biurku i zaczął niepokojąco pociągać nosem.

Cóż — pomyślałem sobie — ma już dość za cały swój zastęp. Trudno — powiedziałem dalej — każde mu może przydarzyć się dwójka, ale ten, kto na nią nie raz rzetelnie zasłużył nie wart jest nosić munduru harcerskiego.

Wam poradzę, coś nowego i ciekawego — zrobiliście pauzę, a Maciuś aż przysiadł na brzegu biurka z ciekawością.

— Zróbicie u siebie „zastęp bez niedostatecznych”?

— Jakto? — Maciuś nie mógł pojąć w pierwszej chwili. — Przecież zastęp nie ma niedostatecznych! — Ale członkowie zastępu dwójki mają — odpowiedziałem. Jeżeli wszyscy rozumiecie znaczenie nauki dla was, przede wszystkim jako harcerzy, to ambicją każdego jednego i wszystkich razem w takim zastępie bez niedostatecznych będzie zasłużyć w szkole na trójki, czwórki i piątki, a nigdy nie spamiścić się brzydką dwójką. Wyteżoną pracą nad słabszymi kolegami można to osiągnąć.

Wiedziałem, że Maciusiowi bardzo spodobał się ten pomysł „zastępu bez niedostatecznych”.

Czujcie, redaktorze. — Maciuś wyciągnął rękę na pożegnanie. — Dziękuję w imieniu zastępu za pomoc w naszej opresji. A teraz bieżnie powiedzcie „kianouchom”, że nie będzie potrzeba dla nich „oslich ławek”, bo będzie zastęp bez dwójki. Precz z dwójkami — wrzasnął Maciuś — aż sploszony promyk słońca czmychnął z kałamarchy i powędrował po grubym grzbiecie encyklopedii.

## UWAGA! SPRAWNI PRASOWI PRZY KOMENDACH RUCÓW HARCERSKICH.

Ankietę prasową z akcji letniej 1949 r. należy bezzwłocznie przelać do Referatu Prasy i Informacji Komendy Chorągwi w Łodzi.

Przypominamy o szczególnym wypełnieniu ankiety.

## Jak KIPKASZKA GOTOWAŁ OBIAD DLA DRUŻYNY

— Dobrze, druhu drużynowy, będzie zupa pomidorowa z kaszką — powiedział ochocho Stasiak „Gałązka”, któremu dzisiaj przypadła rola kucharza.

Wkrótce obóz opustoszał. Drużyna pomagała dzisiaj w akcji żniwnej w odległej o 3 km. wiosce.

W obozie został Stasiak — kucharz, Felek — pomocnik i Janek obżartuch, który dzisiaj czuł się nieswojo — z powodu wielkiej ilości zjedzonych wczoraj śliwek. Druh Stasiak „Gałązka” krzątał się zwawo przy kotle z dumą miną człowieka, w którego rękach spoczywa los 25 dobrze trawiących żoładków. Felek rozpalil ogień i nalal wodę do kotła, Stasiak wsypał kaszę, włożył pomidory i woszczyną a dbając o to żeby wszyscy najedli się do syta, nie żałował kaszy. Podspiewując sobie ochocho zaglądał co chwile do kotła i z dumą wciągał nosem zapach rozgotowanych pomidorów i woszczyny, który przyjemnie drażnił powonienie. Wszystkie układało się jaknajlepiej, gdy nagle przyszło nieszczęście: — Kipi kaszka, kipi kaszka — krzyknął Felek. Stasio zgromił go spojrzaniem, poważnie zdjął pokrywę i stanął jak posąg zaskoczonego kucharza, bo oto wnętrze kotła wypełnione było kleistą gęstą cieczą, którą nawet przy najlepszej woli nie można by nazwać zupą. Nie pora była na długie namysły. Stasiak szybko wykopał dołek i jedną czwartą zawartości wylał bez namysłu do niego. Chwilę było spokojnie, kasza pyr kocał gotowała się w kotle i znowu obłądny krzyk Felka: Kipi kaszka, kipi kaszka!!! Czary czy co? znowu kocioł po brzoję pełen był kaszy. Stasiak wykopał dołek — wylał pół kotła kaszy, z pasją padrapał się po głowie i powiedział do Felka: Felek bieżnij do spółdzielni, kup tam 10 kostek zupy pomidorowej w opakowaniu.

Po godzinie oczekiwania wrócił Felek ze spółdzielni: „Wziąłem co było, powiedział, jedną kostkę pomidorowej, 3 ogórkowej, 2 grochowej i 4 ogórkowej”.

Nie było innego wyjścia, Stasiak wsypał zupy do kotła, nalal wody, wymieszał i powtórnie zagotował.

Smutny dnia tego był obiad w drużynie. Druhowie wsadziwszy nosy w menażki orzekli kategorycznie, że od tego świątwa może na umrzeć, a najodważniejszy Janek zatykając nos palcami, przełknął 3 łyżki zupy a potem spłwał do wieczora z obrzydzenia.

Zupa była słona jak morska woda, zapach miała spalonej kaszy a smak tak dziwny, że określić go nie podobała było.

Od tego dnia Stasio „Gałązka” dostał nowe przezwisko „Kipikaszkka” — nie mówią już o raporcie karnym i złościwości kolegów.

— Jak się masz, Morozowa? — zaczął — dzień dobry! Dziś ładna pogoda. Tylko dwadzieścia dwa stopnie! A wczoraj było dwadzieścia dziewięć!

— Tak — powiedziała Morozowa.

Wołodia postął chwilę, zamilkł, podrapał się za uchem i zaczął znowu:

— Ciekawe... czy na Ukrainie śnieg pada?

— Pada.

— Więcej niż u nas?

— Trochę mniej.

— Ciekawe — pokręcił głową Wołodia.

I po chwili milczenia spytał:

— A ciekawe, jak po ukraińsku będzie „pies”?

— Tak samo będzie: „pies” — odpowiedziała Morozowa.

— Hm — zaczął Wołodia. Nagle westchnął ciężko, poczerwieniał, pociągnął nosem i mruknął:

— Ty... tego... nie gniewaj się, że cię wczoraj nazwałem plaksą.

Nowa uśmiechnęła się i nie nie odpowiadała. Wołodia jeszcze raz pociągnął nosem, zakręcił się na pięcie i odszedł do swojej ławki. Ale po chwili Morozowa usłyszała jego donośny, zachrypnięty głos:

— Wiecie, jak po ukraińsku będzie „pies”? Nie wiecie? A ja wiem...

— Wiesz, jak po ukraińsku będzie „pies”?

Wołodia obejrzał się. We

## L. Pantelejew tłum. Helena Bobińska NOWA (Ciąg dalszy)

drzwiach, z teką pod pachą stała Elizaweta Iwanowna.

— Pies, będzie tak samo — pies, Elizaweto Iwanowna — pochwalił się Wołodia, powstając wraz z innymi na powitanie nauczycielki.

— Ach tak? — uśmiechnęła się nauczycielka — a ja myślałam, że jakoś inaczej. Dzień dobry, dzieci, siadajcie, proszę.

Położyła tekę na stoliku, poprawiła włosy i znowu się uśmiechnęła.

— No, a jak tam wasze lekcje? — Dobrze Elizaweto Iwanowna — dziękujemy — całe i zdrowe! — krzyknął Wołodia.

— Zaraz się o tym przekonamy — powiedziała nauczycielka otwierając dziennik klasowy.

Spojrzeniem przebiegła spis uczniów i uczennic. Wszyscy, co tego dnia nie czuli się mocni w arytymetyce, przyczichli nasłuchując — tylko Wołodia Bessonow niecierpliwie podskakiwał w swojej ostatniej ławce. Jak widać, miał nadzieję, że i tym razem będzie pierwszy.

— Morozowa, do tablicy — powiedziała nauczycielka.

W klasie dał się słyszeć szmer protestu. Myślano na pewno, że niesłusznie wywołuje się Morozową. Można by ją dziś zostawić w spokoju.

— Możesz odpowiadać? — spytała nauczycielka — lekcje przygotowała?

— Przygotowałam. Mogę — cicho odpowiedziała Morozowa i podeszła do tablicy.

Odpowiadała słabo, plątała się i myliła. Elizaweta Iwanowna kilka razy zwracała się o pomoc do innych uczniów, ale nie zważniała jej, trzymała ją przy tablicy, chociaż wszyscy widzieli, że nowa ledwie się trzyma na nogach, że kreda trzęsie się w jej palcach, a cyfry na tablicy skaczą i nie chcą stać prosto.

Liza Kumaczowa była bliska płaczu. Nie mogła spokojnie patrzeć, jak biedna Wala Morozowa po raz dziesiąty wypisuje na tablicy nieprawidłową odpowiedź, sciera i znowu pisze, znowu sciera i pisze na nowo.

Elizaweta Iwanowna patrzyła na nią, kręci głową i mówi:

— Nie, niedobrze. Znowu niedobrze.

— „Ach — myślała Liza — gdy by Elizaweta Iwanowna wiedziała, gdyby wiedziała jak ciężko jest teraz Walę. Na pewno by ją zwolniła — nie męczyłaby jej tak”. Chciała jej się wstać i zawołać: „Elizaweto Iwanowna! Dostę! Wystarczy!”

Nowej udało się wreszcie rozwiązać prawidłowo zadanie. Nauczycielka zwolniła ją i napisała w dzienniku stopień.

— Teraz poprosimy do tablicy Bessonowa — powiedziała.

— Od razu wiedziałem — zawołał Wołodia wygrzebując się z ławki.

— A lekcje przygotowałeś? — spytała nauczycielka — Zadania zrobiłeś? Nie trudno było?

— Jakby piórkó zdmuchnął — chwycił się Wołodia podchodząc do tablicy — w ciągu dziesięciu minut wszystkie osiem zadań zrobiłem!

Elizaweta Iwanowna dała mu zadanie na to samo prawidło. Wołodia wziął kredę i zamysłił się. Rozmyślał tak przynajmniej 5 minut. Obracał w palcach odłamek kredy, pisał w kącie tablicy jakieś malutkie cyfry, ścierał, drapał nos, drapał się za uchem.

— No, jakże? — nie wytrzymała wreszcie Elizaweta Iwanowna.

(D. c. n.)

### Warto naśladować!

**Wsie współzawodniczą w walce o likwidację analfabetyzmu**  
Wsie okręgu skoczowskiego, na Śląsku Cieszyńskim: Pierściec, Oomaby, Nierodzim, Wiślica i Kiczycze podjęły szlachetną rywalizację w wyścigu o jak najszybszą likwidację analfabetyzmu na swoich terenach. Do akcji tej przyłączyło się też miasteczko Skoczów, gdzie zorganizowano trzy kursy dla analfabetów. Ostateczny termin dla całkowitego usunięcia analfabetyzmu z okręgu skoczowskiego ustalono na dzień 30. III. 1950 roku.

### Na brak części zamiennych narzeka TOR w Piotrkowie

Piotrkowski oddział TOR-u zajmuje się remontem maszyn rolniczych z majątków państwowych i ośrodków maszynowych. Praca jednak nie posuwa się naprzód tak jakby sobie tego życzyli robotnicy TOR-u i kłienicy oddający maszyny do naprawy. Powodem tego jest brak części zamiennych.  
Między innymi w PGR Pytowie z tego powodu w ostatnim czasie kładą na naprawę 2 traktory od marca br.

Drugą bolączką TOR-u w Piotrkowie jest zbyt wolno postępujący remont hal fabrycznych prowadzony przez spółdzielnię budownictwa wiejskiego. Istnieje uzasadniona obawa, że przy takim tempie roboty, na czas nie zostaną ukończone. Dlatego słuszną było by aby Zarząd Gminy w Piotrkowie zajął się tymi sprawami i usunął przeszkody hamujące pracę piotrkowskiego oddziału.

# Józef Chmielewski — małorolny gospodarz otrzymał najwyższą odznakę gminy Babice

## W dożynkach w Kazimierzu wzięły udział ekipy robotnicze z Łodzi i Konstanczyna

Dzień był bardzo pogodny. Klęby kurzu unosiły się nad drogą, która wprost obpływała ją od strony. Twarze wszystkich zwrócone były w tę stronę, skąd nadejść miał korowód dożynkowy.

Była godzina 15-ta gdy w Kazimierzu (gm. Babice) rozpoczęły się uroczystości. Na przodzie niesiono wieńce. Szły wgn dziesięć z Nowego Stanisławowa, Ignacewa Starego, Kazimierza i innych gromad niemieckich. Wieńce, które miały być wręczone przodownikom pracy, chłopom i robotnikom. Za korowodem jechał traktor, symbol nowej wsi. A tuż za nim witała oklaskami ukazała się młocarnia, na której umieszczony napis głosił, iż została wyremontowana w ramach akcji łączności miasta ze wsią przez pracowników warsztatów mechanicznych z Łodzi. Ale o tym kilka słów później.

Długo by stała młocarnia i motor w ośrodku maszynowym w Ignacewie gm. Babice, gdyby w ramach akcji łączności miasta ze wsią nie zajęli się nią pracownicy warsztatów mechanicznych w Łodzi. Był to jeden z robotników. Brak było wałów, śrub i śrubek, które trzeba było dorobić. W podobnym stanie był motor, który nie działał jedna jak i druga maszyna nadszła się już raczej na szmelc, ale wysiłkiem takich robotników jak Ławczyński i Weisberger oraz żołnierzy jak Witkowski, Kozak Rączek i Andrzejewski, maszyny „ożyły” — i odtąd — mówi ob. Szymczak z Nowego Stanisławowa — nie będziemy płacić lichwiarskich cen Piotrowi Mazurowi, który zdzierzał z ludzi siódmą skórę, „wypożyczając” sąsiadom posiadaną przez siebie poniemiecką młocarnię. Każdy postara się, aby u niego młociła spótdzielca, wyremontowaną przez robotników szeroko-miólną młocarnia.

cośmy dokonali i mobilizacja do przyszylych zadań.  
Ukoronowaniem uroczystości było wręczenie wieńców. Otrzymali je odznakę — ten najwyższy tytuł gminy Babice Józef Chmielewski z Babiczek i Szymczak z Nowego Stanisławowa.  
— Ojciec mój — opowiada Chmielewski — odumarli nas, gdy ja miałem 4 lata. Przejęli się pracując w obszarniczym młynie. Została matka ze sporą gromadką dzieci. I odtąd ona musiała dbać o wyżywienie całej rodziny. Gorzki był ten obszarniczy chleb i nieraz go brakowało. Poprawiła się dola gdy dzieci podrosły. Mogli już prasować od świtu do zmroku za kąk w czworaku, za kilka metrów żyta, ordynarii i za trochę drzewa na zimę.  
15 lat tak przepracowałem. Aż wreszcie skończyły się czasy Ende-rów i Chmielewski otrzymał 3,36 ha ziemi, tej ziemi, którą obrabiali od wieków, która nigdy do nich nie należała i do której zawsze tęskniłem.

Nieumiejętnie i jakoś nieśmiało mówi o niej.  
— Każdy z nas wie, co to jest Polska Ludowa. Przecież dzięki niej mam ziemię, jestem samodzielnym gospodarzem na swych 8 ha ziemi. Po 23 latach pracy u obcych mam wreszcie własny kąt.  
To wszystko jednak to jeszcze nie powód do odznaczenia. O właściwym powodzie mówił inni. A więc Szymczak jest jednym z pierwszych w akcji „H”. Zakontra-ktował 3 świnie na bieżący rok, a już dwie sztuki na przyszły. Jest jednym z najlepszych gospodarzy, i niezależnie od tego udziela pomocy sąsiedzkiej zgodnie z przepisami. Stwierdzają to gospodarze z Nowego Stanisławowa i mówią, że Szymczakowi należało się takie odznaczenie.  
Dożynki w tym roku miały zgoła odmienny niż w dotychczasowych latach przebieg i charakter. Brały w nich udział setki i tysiące mało i średniorolnych chłopów, którzy w ten sposób demonstrowali swoją gotowość w pracy nad podniesieniem gospodarki rolniej. W walce o pokój i sprawiedliwość społeczną. J.



### W Rokicinach kształcą się kadry spółdzielców

W Rokicinach koncentruje się życie gospodarcze, społeczne i kulturalne gminy Łaznow i Mikolajów. Tę rolę zawdzięczają Rokiciny swojemu położeniu geograficznemu. Dlatego też znajdują się tam: Urząd Gminy, Spółdzielnia ZSCh, poczta, stacja kolejowa i autobusowa. Najbardziej jednak szczytą się mieszkańcy Rokiciny posiadaniem szkoły spółdzielczej - handlowej, która kształci kadry spółdzielców. Powstanie szkoły tego typu możliwe było tylko w Polsce Ludowej, która troszczy się o szerzenie oświaty i wiedzy i udostępnienie jej wszystkim obywatelom zarówno miast jak i wsi.  
Szkoła handlowa w Rokicinach posiada 3 klasy i uczęszcza do

niej 120 synów mało i średniorolnych gospodarzy z gm. Łaznow, Mikolajów, Katarzynów, Cimosy, Będków, Łazisko, a nawet z pow. rawskiego. W roku ub. 26 absolwentów opuściło na szą szkołę. Znaczna część z nich pracuje obecnie w spółdzielniach gminnych.  
Przy szkole istnieją dwa silne koła ZMP, które 15 września obchodzą rocznicę swego istnienia. Młodzież ZMP-owska bierze czynny udział w życiu gospodarczym, kulturalnym i organizacyjnym szkoły i gminy. Aktywni kół szkolnych ożywił pracę Ludowego Zespołu Sportowego w Rokicinach, wpłynęli również na uzdrowienie stosunków w Gminnych Spółdzielniach Samopomocy

Chłopska w Rokicinach, Łaznowskiej Woli, Popielawach, i Bedkowie. ZMP-owcy interesują się również żywą pracą GRN-u.  
Przy szkole znajduje się burszka, która mieści w tym roku 30 uczniów. Komitet Rodzicielski wespół z dyrekcją szkoły nie szczędząc wysiłków stara się o jak najwzrostroniejszy rozwój szkoły. Oni to starają się usunąć z drogi wszelkie przeszkody, aby w przyszłym roku Rokiciny mogły uruchomić we własnym gmachu nowe liceum handlowe co, wierzymy, napewno im się uda.  
Korespondent  
Głosu Chłopskiego  
z Rokicin  
St. K.

Uroczystości dożynkowe idą swoją drogą. Po pochodzie ludzie ustawiają się wokół trybuna. Rozpoczynają się przemówienia.  
Mówcy, to chłop i robotnicy. Mówią bardzo miśkjadnie, ale każdy słuchacz rozumie o co im chodzi. Że to nie święto jak w czasach przedwojennych, że to nie dla dzie- dzica idzie wysiłek i wyniki całorocznej pracy, że czeka nas jeszcze długa droga do pełnego dobrobytu, ale nikt z tej drogi nas nie zepchnie. Nie zepchnie, bo już te raz każdy widzi wyniki swej pracy, że to nie jest „czarna” ludność miast i wsi pójdzie tą drogą dalej.  
Na zamierzowanej scenie po- wieszono transparenty. Oto rzuca się w oczy napis: „Spółdzielczość produkcyjna to droga do trwałego dobrobytu i kultury wsi polskiej”. Uszak i go transparentu „Mówcy i inni, głoszący nierozważny zwąz- zek miasta ze wsią. Znówu dane, na czerwonym płótnie wypisane słowa głoszą że spółdzielnie gmin- ne i samorząd gminny muszą się znaleźć pod kontrolą mało i śred- niorolnych chłopów.  
I to jest znak czasu. Dożynki to nie galówka, kiedy wszyscy się obejmują i „kochoją się”. Dożynki to jednocześnie spotkanie do-

Na swoich 3,36 ha wzorowo gospodaruje. Kontraktuje trzodę, jest członkiem ZSCh itd. Wieńce dożynkowe otrzymał jednak za pracę społeczną, gdyż ob. Chmie- lewski jest sołtysem, który żyje sprawami swej gromady.  
— Nie mam z tego żadnych zar- robków — oświadczył, ale gay działam dla dobra ogółu to prze- cież pewna częśćka przypada tu i mnje. Nic dziwnego, że przy takim nastawieniu gromada Babiczek przoduje w akcji „H” (130 proc) przodują w splatach podatku grun- towego i FOR, przodują w organi- zacji robót czarwarkowych itd.  
Kiedy Chmielewski otrzymywał z rąk młodej dziewczyny wieńce, widać było że się trzęsła takie rozle- gały się oklaski. To było najlep- szym stwierdzeniem, że odznaczono kogo należało.

1070 apteczek weterynaryjnych dla wsi rozprowadzi PZOW  
Powszechny Zakład Ubezpie- czeń Wzajemnych chce przy- czynić się do poprawy stanu zdrowotnego pogłowia zwierz- rząt ufundował w bieżącym ro- ku 1070 apteczek weterynaryj- nych dla kół gromadzkich Sa- mopomocy Chłopskiej w po- szczerzonych powiatach. Skład apteczek i rozdzielnik w tere- nie zostały uzgodnione z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie apteczki weterynaryj- ne wręczono jako dar dożyn- kowy kołom gromadzkim Sa- mopomocy Chłopskiej w czasie uroczystości dożynkowych.

### Z życia ZSRR

## Rozpoczął się siew oziminy

Na polach obwodu charkowskiego rozpoczął się siew zbóż ozimych. Siew rozpoczęły wszystkie kolchozy w rejonach: Charkowskim, Kupiańskim i Wołczańskim. Wszędzie stosuje się siewniki kon- ne i traktorowe.  
Praktyka uprawy roli w obwo- dzie Charkowskim dowiodła, że wczesny termin siewu upraw ozimych najbardziej sprzyja uzyska- niu bogatych plonów.

Zyto ozime sija również kolcho- zy obwodów Archangielskiego, Ki- rowońskiego, Mołotowskiiego, Jar- oslawskiego, Kostromskiego i in- nych. Szybko postępuje naprzód siew zbóż ozimych w republikach autonomicznych Komi, Maryjskiej i Tatarskiej.  
W roku bieżącym kolchozy przy gotowały się do siewu znacznie lep-iej niż w roku ubiegłym. W kwiet- niu i maju zaorano pod oziminę

kilka milionów ha. W szeregu ob- wodów, Ukrainy, w obwodzie Krym- skim oraz na północnym Kaukazie na obszarze zorany pod siew ozim- ny przeprowadzono 4-krotnie spulchnianie. Stan gleby jest do- skonały.

## Bogate plony zebrały kolchozy łotewskie

Bogate plony wyhodowały w ro- ku bieżącym młode kolchozy Ra- dzieckiej Łotwy. Wsie tutajśże ni- gdy jeszcze nie widziały takiego urodzaju. W wielu kolchozach zbi- ra się przeciętnie po 20 centnarów z 1 ha upraw zbożowych. Poszcze-

gólne kolchozy osiągnęły jeszcze lepsze wyniki. Kolchoz „Budus- cz” w powiecie odgawskim zebrał z całego obszaru siewnego — żyta ozimego po 28 centnarów z 1 ha i pszenicy ozimej — po 27 centna- rów z 1 ha.

## Kontraktacja trzody chlewnej w powiecie brzezińskim

W kontraktacji trzody w ra- mach akcji „H” w powiecie brze- zińskim wyróżniła się kilka gmin. Zaliczyć do nich należy gminę Stryków, która osiągnęła 150 proc centnarów. Na drugie miejsce wysuwa się gm. Mroga Dolna, wykonując plan w 120 proc.  
Niedopisała natomiast w zna- cznym stopniu gm. Długie kon-

traktując zaledwie 5 sztuk.  
Akcja skupu trzody chlewnej w powiecie brzezińskim w ostat- nim czasie przynosi coraz lepsze rezultaty. Wzorując się na innych powiatach i korzystając z ich wy- ników i doświadczeń powiat brze- ziński będzie starał się wykonać nakreślony sobie plan w dziedzi- nie akcji „H” na 1950 rok.

## Zarząd Gminny w Sulmierzycach spi...

W maju br. w Sulmierzycach wybrano nowy Zarząd Gminny MP. Niestety do tej pory nowo- obrany zarząd nie odbył ani jedno- go zebrania.  
Oczywiście, że ten stan rzeczy nie wpływa dobrze na pracę miej- scowej organizacji. Dodać należy, że istniejące koło ZMP w Sulmie- rzycach ma ładną świetlicę, czytel- nię, gdzie zbierają się ZMP-owcy czytając gazety i książki. W świet- licy jednak brak do tej pory ra-

dza.  
Jak mi wiadomo przez dłuższy czas urządzano rozmaite imprezy z których dochód przeznaczono właśnie na zakup radioodbiornika. Niestety do tej pory jakoś nikt się nie zajął zakupem tak potrzebnego świetlicy radia. Sądzę, że czas najwyższy aby ZMP-owcy z Sul- mierzyc zbrali się i dekonali reor- ganizację swego zarządu.  
Korespondent „Głosu”  
Z.

### RADY gospodarskie

## Dobre przeprowadzone siewy oziminy wpłyną na zwiększenie plonu

Zbliża się termin siewów jesien- nych. Przygotowanie roli do sie- wów mamy już omówione w po- przednich artykułach.  
Rola pod zasiew musi być do- brze wyrównana. O ile nie wy- równaliśmy jej bezpośrednio po orce, to należy to uczynić przed siewem wznosząc ją broniami.  
I wypadkach wyjątkowych, jak np. po zbyt ulewnych deszczach, na ziemiach ciężkich będziemy musieli puścić sprężynówkę lub kultywator, ale tylko po wierz- chu. Brona sprężynowa może być również konieczna, jeśli na polu mamy zbyt dużo chwastów i zbyt dobrze zakorzenionych. Zawsze jednak obowiązuje zasada, że gle- bę wznosimy tylko wówczas, gdy zachodzi konieczność tego po- trzeba. Częste wzruszanie rozpyla ją zbyt i niszczy jej strukturę.  
Co do terminów wysiewu, to dawno już zaobserwowano, iż naj- bardziej odpowiednim dla zasiew- u żyta jest czasokres 18—25 września, z tym jednak, że w re- gionach Polski północno-wschod- niej termin ten nieco przyspiesza- na, na zachodnich można go zato o kilka dni opóźnić.  
Pszenicę siewamy najczęściej w drugiej połowie września, aż do połowy października. Przed 15 września siewamy ją tylko w kli- macie górskim, na glebach „im- nych, podługich lub na wschod- nich rubieżach naszego kraju, gdzie zimy są wczesne i ostre.  
Najmniej bezpiecznym okresem jest druga połowa października. Jeżeli zajda takie okoliczności, że musimy pszenicę siać późno, to lepiej już zasiać ją gdzieś w li-

stopadzie, aby do mrozów nie zdą- żyła się dobrze zazielenić.  
Czy należy siać ręcznie czy siewnikami dyskutować nie trze- ba. Każdy rolnik zdaje sobie spra- wę, że siew mechaniczny wypada- taniej i lepiej niż ręczny, a dla- czego tak jest, pomówimy.  
Otoż pierwsza korzyść, to mniej- sza ilość ziarna przy wysiewie. Przeciwnie przy siewie ręcznym wysiewamy około 20 proc. więcej niż siewnikiem.  
Jeżeli ilość tą pomnożymy przez ilość ha we wsi, które są obsiane oziminą, to przekonamy się, że marnujemy w ten sposób olbrzymie ilości ziarna, na któ- rych możnaby wytuczyć sporą ilość tuczońców, czy w inny spo- sób wykorzystać. Niemniej ważne są lepsze warunki dla rozwoju roślin. Przy siewie mechanicznym radlice siewnika usniają nam ziemię od spodu, dzięki czemu wilgoć może łatwo podstąpić do ziarna ułatwiając mu kiełkowa- nie. Ziarno układa się na jednej głębokości, co znów pozwala na równomierne wschody. Za radlice kami siewnik ziemia się osypuje przykrywając ziarno pulchną zie- mią z zewnątrz, wskutek czego parowanie wilgoci z gleby jest mocno utrudnione.  
Odwrotnie rzecz ma się przy siewie ręcznym.  
Zależnie od tego czy ziarno znajduje się bliżej lub dalej zęb- bron, zostanie ono przykryte na różnej głębokości, co powoduje, że jedna roślina jest już na wierzchu, a druga dopiero wyji- dzie za kilka lub kilkanaście dni. Jeżeli do tego gleba będzie za-

chwasczona, to takie osłabione roślinki wydosławszy się na- wierz będą ogolacane ze światła i pokarmów przez chwasty, które weszły wcześniej i dobrze się już zakorzenily. Następnie gleba wo- łot całego ziarna jest pulchna i w chwili wschodów będzie ule- gać osiadaniu, obrywając korzon- ki rośn, a w wypadku suszy nie ma podsiąkania wilgoci z glebi ziemi przez co nie będzie ono mo- gło w ogóle kiełkować.  
Dlatego też nie powinno być w roku bieżącym siewnika, któryby nie był wykorzystany w 100 proc. Niemała usługa oddadza tu ośro- dek maszynowy, które na ogół w siewnik zaopatrzono są dobre, a poza tym należy wykorzystać wszystkie siewniki, znajdujące się na wsi w ramach pomocy sąsiedz-kiej.  
Mało doceniane jest u nas za- gadnienie, zaprawiania ziarna przed siewem. W czasie rozwoju roślin na polu pasyżują na nich różne szkodniki, które wraz z ziarnem dostają się z powrotem do gleby i rozpoczynają następnie swa niszczyielską robotę.  
Jeżeli chodzi o pszenicę, to rol-nicy starają się ją dezynfekować przed siewem wapnem, sycim ka- mieniem (siarczan miedzi) itp. na- tomiaś żyta nikt z natury nie za- prawia. Jest to niestety, gdyż żyto takie posiada swoich wróg-ów, które nie zniszczone w zarod-ku, obniżają nam plon bardzo nie-raz wydajnie.  
Ze środków dezynfekcyjnych najlepsze są te, które znajdują się w handlu w postaci proszków, bo- dokładnie opylają ziarno i są naj-

mniej kłopotliwe w użyciu. Należą do nich: Ziarnik, Uspulun i in- ne. Nabyć je można w każdej Spółdzielni Gminnej.  
Przed siewem czeka nas jeszcze jedna czynność, a mianowicie na- stawienie siewnika. Siewnik nie nastawiony, najczęściej wysiewa nam za dużo lub za mało ziarna przez co ponosimy stratę na ilo-ści, lub też przy zbyt małej ilości wysiewu — mogą się silnie roz- winać chwasty, które nam zboże zagłuszą. Twierdzenie, że siewnik był nastawiony 2 tygodnie temu nie jest istotne, bo zawsze może wskazówka zostać w taki czy in- ny sposób przesunięta.  
Przy siewie zwracać należy pil- nie uwagę czy nie nastąpiło zatka- nie się rurki. W tym celu za siew- nikiem zawsze powinien kroczyć człowiek, który będzie usuwał wszelkie śmieci gromadzące się między radliczkami oraz będzie obserwował czy aparat wysiewowy działa sprawnie.  
Po zasianiu wyrównujemy rolę lekkimi broniami posiewnymi. Chodzi tu o to, że radlice siewni-ka zostawiają znaczne wgłębienia, w których jesienią będzie zbiera-ć się woda powodując gnicie (wyr-zenie) roślin, a jeżeli w dodat-ku woda ta zamarznie, to rośliny wyjdą z zimy całkowicie lub w- bardzo dużym stopniu zniszczone.  
Ilość wysiewu na ha waha się w znacznych granicach bo od 120 do 250 kg żyta, a 120—200 psze- nicy. W warunkach normalnej up-rawy i nawożenia, wysiewamy siew- nikiem około 150—160 kg.  
Inż. Stanisław Miatek

Jak ksiądz biskup wyleczył nas ze złudzeń Ze wspomnień b. jeńca wojennego

"Polska Zbrojna" przyniosła interesujący fragment wspomnień jednego z uczestników kampanii... Zamieszczamy poniżej wyjątek z tych wspomnień, ilustrujący doskonale "patriotyzm" niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej...

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORTE

Po lidze pięciarskiej kolej na piłkarską...

Lechia a później Górnik najbliższymi przeciwnikami piłkarzy ŁKS Włókniarza

W nadchodzący czwartek rozegrane zostaną spotkania o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej w piłce nożnej...



W Warszawie, "święta wojna" — Polonia może pozwolić sobie na utratę punktów, nie wiadomo jednak, czy Legia zagra tym razem tak dobrze...

Z boisk A klasowych

Pierwszy tydzień i pierwsze niespodzianki w piłkarskich mistrzostwach A klasy

Pierwszy tydzień rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo kl. A przyniósł dwie niespodzianki. Pierwszą z nich była porażka tomaszowskiego Związku...

prawie że na straconej pozycji. ZZK już jest u szczytu tabeli, a 2 punkty będą mu bardzo potrzebne.

Warta w meczu z Kolejarzami stoi...

Z naszych ringów

O mistrzostwo dwóch lig



— W meczu o mistrzostwo I ligi pięciarskiej w Bydgoszczy „Gwardia” gdańska pokonała Związkowca z Bydgoszczy 14:2.

— W meczu o mistrzostwo II ligi we Wrocławiu wrocławskie „Ogniw” pokonało Cracovię w wysokim stosunku 15:1.

Uśmiechnij się



— Dlaczego chowasz książki przed gośćmi, przecież ich nie zabiorą? — Ale mogą je poznać!



TEATR 'ARLEKIN' Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki”. W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR 'OSA' Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.



ADRIA — „Młoda Gwardia” II seria godz. 16, 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 14

BATYK — „Śpiewak nieznan” godz. 17, 19, 21

Film dozwol. dla młod. od lat 14

BAJKA — „Ostatni etap” godz. 18, 20, 30

Film dozwolony dla młod. od lat 12

GDYNIA — „Program Aktualności Krajoznawczych i Zagranicznych Nr 39” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Postrach mór” — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 7

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 17, 19, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30

Film dozwol. dla młod. od lat 12

ROBOTNIK — „Tragiczny pościg” godz. 15.30, 18, 20.30

Film dozwol. dla młod. od lat 18

ROMA — „Przygody Nasre lina” godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10

REKORD — „Zawieja” dla młodzieży godz. 16

godz. 18, 20 seanse normalne

STYLÓWY — „Wyprawa bezimienna” dla młodzieży godz. 16

godz. 18, 20.30

Film dozwolony dla młod. od lat 14

SWIT — „Słońce wschodzi” godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 14

TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwolony dla młod. od lat 12

TATRY — „Muzyka i miłość” godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10

WISŁA — „Diabelska Grań” godz. 17, 19, 21

Film dozwol. dla młod. od lat 7

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań” godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznan” godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwol. dla młodzieży od lat 14

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia” I-sza seria

godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwol. dla młod. od lat 14

Muzeum miejskie

- Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 155-16)
Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więkowskiego 35 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

sięciola nie boi się okupanta, przyjdzie pokrzepić nas na duchu, przyniesie wiadomości z zewnątrz — a może jakieś wskazówki, rady.

„Kościół to nasza ostoja” — dąży się słyszeć głosy.

Biskup rzeczywiście przyszedł. Wizyta jego trwała jednak bardzo krótko i była przerwana w nieoczekiwany sposób.

Natychmiast zapanowała pełna oczekiwania cisza. Co najmniej dziesięć procent słuchających było wierzącymi katolikami — pozostali również uważali Kościół za strażnicę waleczną z Hitlerem.

To, co potem nastąpiło, było dla nas wszystkich nieoczekiwane. Słowa płynące z ust biskupa były wprawdzie niespodzianką, ale nie były to bynajmniej słowa, jakich pragnielibyśmy.

„Po zajęciu Polski przez Niemców panuje spokój w Europie. Papięć w sprawie wojny głosu nie zabiera. — bo stoi on ponad sprawami politycznymi i miluje jednako wszystkie narody.

W każdym razie nawet pod rządami Niemców nie będzie nam źle. Niemcy to naród o wysokiej cywilizacji i kulturze — odnosi się z całym szacunkiem do duchowienstwa. Oczyszczą oni nasz kraj od komunizmu i żydów.

Pierwszych słów słuchaliśmy w milczeniu. Potem dali się słyszeć coraz to głośniejsze szmerzy. Ktoś krzyknął: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wszyscy poderwali się na baczność i śpiewają.

Jego ekscelencja ksiądz biskup machnął ręką i wyszedł. Od tego dnia nikt z nas nie wszedł na rozmów o ewentualnym poparciu Watykanu dla Polski.

Mecz piłki nożnej w Centrali Tekstylniej

Centrala Tekstylna urządza w dniu 14 września o godz. 17-ej mecz piłki nożnej, który rozegrany zostanie na stadionie „Zjednoczonych” pomiędzy pracownikami Dyrekcji Naczelnej C. T. a pracownikami Branżowych Biur Sprzedaży.

Podczas meczu przygrzywać będzie orkiestra wojskowa. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

W. Źaćiew

258

Daleko od Moskwy

Gdy wreszcie uspokoił się, zawstydzil się i nie mógł dziwocześnie patrzeć prosto w oczy. Tania spytała z goryczą:

— Skąd taka zmiana, Jerzy Dawidowicz? Widoznie miałam rację, kiedy wątpiłam o szczerości i stałości waszego uczucia? Z szybkością błyskawicy zasnęło na kilka chwil i zgasło.

Nie przypuszczał, że Tania tak to sobie wytłumaczy. I wzruszenie wypełniło jego serce. Z gniewu jego nie zostało ani śladu. Obejrząwszy się na zdumionego Śmielowa i jego towarzyszy, rzekł:

— Chodźmy stąd, gdzie nas nogi poniosą — i zapomniawszy o wszystkim zaczęli brnąć wzdłuż brzegu. Jerzy Dawidowicz postanowił wypowiedzieć wszystko i żądać od Tani decydującej odpowiedzi. Lecz gdy zaczął mówić, pomyślał, że w razie odmowy, nastąpi kres wszystkiego, tak, że zamiast szczerych i gorących słów zdołał wydusić ze siebie kilka zdawkowych zdań. Zły na siebie, umilkł. Wreszcie ona nie wytrzymała milczenia i przystanęła.

— Teraz już nigdy nie mówicie o swojej miłości — cicho powiedziała Tania i nie mając sił więcej mówić, spojrzęła na niego tak, jakgdyby żegnała go na zawsze.

Batmanow wybrał wreszcie dzień szturm na wyspę. Poprzedniego dnia zwołano zebranie kierownictwa punktu i szczegółowo omówiono plan działania. Buran, który nazywano „wrogiem Nr 1” przeszkodził w urzeczywistnieniu tego planu.

Juniorzy Pomorza grać będą z Warszawą o mistrzostwo Polski

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) — Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją juniorów Pomorza, a reprezentacją juniorów Śląska o puchar PZPN.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK 13 WRZEŚNIA 10.35 Audycja dla przedszkolki. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (L) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie ludowe”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Pieśni Fr. Schuberta w wyk. A. Majaka. 14.50 Gioacchino Rossini — Kwartet Nr 4 B-dur na flet, klarinet, fagot i róg. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) Pogadanka B. Horowskiego pt. „Kopanie ziemniaków”. 15.05 (L) Interludium z płyt. 15.15 (L) Aktualności Łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Nowa szata króla” — słuchowisko dla dzieci. 15.50 „Zwalczanie tajnych gorzelni” — pogadanka z cyklu „Walka z alkoholizmem”. 16.00 „Młodzież różnych krajów” — II montaż fragm. nagranych w Budapeszcie. 16.15 Ostatni numer „Kuzniecy”. 16.20 (L) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (L) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 16.40 (L) Rozmowa z ob. W. Gryssem, przedovnikiem pracy w PZPN Nr 9. 16.50 (L) W rytmie walca. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu byzrad”. „SP” — aud. słowno-muz. 18.15 Pieśni w wykonaniu chóru PR. 18.30 „Korea” — audycja słowno-muz. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzyce...

Kącik ŁOZPN

Obsada sędziowska spotkań piłkarskich

- O mistrzostwo 15 września: 17. Związkowiec II — Widzew LE: Panfil. PTC Ib — ŁKS Włókniarz II: Sukrzyński. O mistrzostwo dnia 16 września juniorów: 17. Związkowiec — Bursa: Karpiński. 17. Włókniarz — Ogniw: Golański. 17. Łódzianka — DKS: Jackowcz. 17. Boruta — ŁKS Włókniarz: Kołasiński. 17. Spójnia — Widzew: Oleps. 17. Włókniarz (Fab.) — ŁKS Włókniarz: Lewandowski. 17. Metalowiec — Kolejarz: Piłkarski. 17. Arko — PTC Gwardia: Krachulec. 17. Bawelna — Ogniw: Werner.

Dan 2 — Norweg 2:0

OSŁO (obsł. wł.) — W stolicy Norwegii odbyło się między państwowe spotkanie piłkarskie, między reprezentacją Dani i Norwegii. W meczu tym zwyciężośc zwycięstwo odniosła drużyna duńska, wygrywając spotkanie 2:0.

Dwie porażki w Pradze

W Pradze toczą się obecnie mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce kobiecej. Siatkarki nasze spotkały się między innymi z siatkarkami radzieckimi i przegrały spotkanie 0:3 (13:15, 4:15, 3:15). Siatkarska drużyna Czechosłowacji 0:3 (5:15, 10:15, 5:15).

Wicher na ciśnie nie nigdy nie ustawał. Unosił z ziemi śnieg i piasek, gospodarował na terenach budowy, zamiatł drogi, हुआ w pastuch gmachach, glucho i ponuro wyl w metalowych rezerwarach. Budowniczo przyzwyczajeni byli do pracy na wietrze, tak że nieliczne bezwietrzne dni uważali za święto. Wicher, który przeszedł w burzę, był dla nich prawdziwą klęską i nieszczęściem.

W czasie burzy wszystkie plany zawadzily i robotnicy zamiast posuwać się musieli zająć stanowiska obronne. Kiedy burza śnieżna przechodziła, wiele czasu pochłaniała reperacja różnych uszkodzeń. Dobrze, jeśli nie były zbyt poważne. Czasem zaś uszkodzenia te były bardzo wielkie, zwłaszcza na ciśnieniu.

Jeszcze jedna burza mogła spowodować przesunięcie lodu, a wtedy koniec sterczący nad powierzchnią ostatniej opuszczonej do ciśnieniu sekcji rurociągu mógł się zwalić na dno. Szalona siła strząskanych lodów mogła zniekształcić, albo cisnąć w wir, części leżące na lodzie, nieopuszczone jeszcze do ciśnieniu. Tak samo została by zniszczona lodowa droga na wyspę — obecnie wyglądająca jak jezdnia miejska, w aniale urzędowa, z punktami na których ludzie mogli się ogrzać, wzdłuż której stały domki kierowników ruchu i stacje benzynowe.

Przy pierwszych oznakach zbliżającej się burzy, Beridze utworzył specjalne brygady remontowe, które rzuciły się do walki z nawałą.

Batmanow i Zalkind zatelefonowali z Nowińska do głównego inżyniera, ale Beridze był na ciśnieniu. Rozmawiała z nim: Tania Wasilczenko.

Powiedziałe Beridzemu, że za wszelką cenę należy ratować przejście przez ciśnienie. Za wszelką cenę... Czy słyszyście? — Głos Batmanowa drżał.

Tania wyobraziła sobie doskonale, iż naczelnik budowy nie może w tej chwili oddawać, że nie jest z nimi. — Wszystko inne da się naprawić. Proszę mi dać znać, jakie miary zastosować główny inżynier?

Robotnicy na lodzie podzielili się. Jedni pod kierownictwem Beridze, przymocowywali dodatkowymi liniami wystający koniec rurociągu. Inni, z Rogowym na czele, próbowali traktorami przeciągnąć na brzeg kilometry czesła spojonych rur, jednakże szybko przekonali się, że jest to niemożliwością.

Przymocujcie je sznurami i linami — krzyczał z całej siły Rogow.

Robotnicy nie marudzili, ale huragan narastał z gwałtowną siłą. Ciskał ludźmi, jak zabawkami. Padali i podnosili się i znów rzucali się do rur, które trzeba było uratować, nawet za cenę życia.

Beridze w pośpiechu omal nie wpadł pod traktor Siliwa, któremu rozkazał, póki jeszcze nie jest za późno wjechać maszyną na brzeg. Traktorzysta nie mógł porzucić towarzyszy i ryzykując, że każdej chwili wpadnie do przerębla, pomagał przeciągać sztywną stalową linę, posuwając się wśród burzy, jak w ciemnościach.

Wicher z taką siłą cisnął o lód, Rogowa i Poliszczuka, że nie przedko zdołali się podnieść. A kiedy zerwali się, znów chwycili stalowy gruby drut.

Jeszcze raz... Jeszcze, Aleksandrze Iwanowiczul — zachęcał Poliszczuk Rogowa nie spostrzegając, że z nosa leje mu się krew.

Odkręcona stalowa lin trzasnęła dziesiątka Gonczaruka — upadł i więcej się już nie podniósł. W oczach Aleksandra dwóch robotników wicher cisnął do przerębla. Nie udało się ich uratować i nawet na razie nie można było ustalić ich nazwisk. 0-3203